

Żarnowski, Janusz

Przekształcanie się cech charakteru Polaków w latach międzywojennych (1918-1939)

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 1-2, 173-190

1984

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Janusz Żarnowski

PRZEKSZTAŁCANIE SIĘ CECH CHARAKTERU POLAKÓW W LATACH MIĘDZYWOJENNYCH (1918—1939)

WSTĘP

Przystępując do omówienia przemian charakteru narodowego Polaków w okresie międzywojennym w związku z różnicami zaborowymi i procesem ich przewyciężenia, autor pragnie podkreślić wątpliwości, które budzi już samo pojęcie charakteru narodowego. Można usłyszeć zdanie, że temu pojęciu nic w rzeczywistości nie odpowiada, a rozprawiający na ten temat mówią o stereotypach i mitach, które nie odbijają rzeczywistości bądź czynią to w sposób fałszywy, zniekształcając ją. Nie podzielimy tak daleko idącego sceptycyzmu. Trudno jednak nie zwrócić uwagi na nieprzewyciężone trudności, wiążące się już choćby z określeniem istoty charakteru narodowego, a tym bardziej z ustaleniem jego zawartości w konkretnych przypadkach, zwłaszcza zaś z weryfikacją twierdzeń na ten temat. Nasze rozważania o charakterze narodowym przywodzą na myśl „idola specus” — złudzenia jaskini (Platon, Francis Bacon): siedząc w jaskini śledzimy na jej wewnętrznej ścianie tylko cienie przedmiotów znajdujących się na zewnątrz, naprzeciw wejścia... Wniosek głoszący, że należałoby zaniechać wszelkich poszukiwań i badań nad charakterem narodowym nie byłby jednak słuszny. Wiemy bowiem dosyć, aby prostować stereotypy i rozpraszać mity: to wystarczy jako motyw podjęcia rozważań, choćby nie uważało się ich za w pełni naukowe.

Problemy związane z charakterem narodowym Polaków i innych ludów to wymarzone pole do tworzenia się mitów, między innymi z uwagi na trudną weryfikację wszelkich twierdzeń z tego zakresu, o czym była wyżej mowa. Ta wyjątkowo mitotwórcza problematyka dała już początek wielu fałszywym, a popularnym u nas wyobrażeniom tak o Polakach — i to z przewagą zarówno elementów pozytywnych, jak i negatywnych — jak i o innych narodach i grupach etnicznych. Te mity i stereotypy częstokroć utrudniają zarówno własny rozwój społeczny, jak i współzycie międzynarodowe. Prawdziwą orgię mitów obserwowaliśmy w ciągu ostatnich lat paru.

Jak jednak rozumieć charakter narodowy? Na gruncie teorii kultury charakterem narodowym wypadałoby nazwać historycznie powstałe zespoły zachowań, w szczególności reakcje na pewne bodźce i sytuacje. Rozumie się, że tak, jak przeobrażeniom ulega kultura narodowa jako całość, tak i przekształcają się owe wzory reakcji. Na gruncie psychologii społecznej, jeśli odzrucimy koncepcję kolektywnej osobowości narodowej, pozostaje ujęcie modalne. W tym ujęciu charakter narodowy to specyficzny rozkład tych samych typów reakcji, wzorów, preferencji, to inne miejsce dominanty. Takie rozumienie charakteru narodowego każe pamiętać o wspólności podstawowych cech osobowości różnych narodów, przynajmniej w obrębie jednego wielkiego kręgu kulturowego. Sprawy te przypomniał niedawno na łamach tygodnika

„Tu i Teraz” znany psycholog Janusz Reykowski. Wskazał on na zjawisko współlistnienia w obrębie kultury jednej grupy etnicznej (a właściwie każdej grupy społecznej) różnych, sprzecznych nawet, cech potencjalnych, możliwości, które realizują się tak lub inaczej w zależności od warunków. Zjawisko to, które historyk zna z własnego doświadczenia badawczego i które ma ścisły związek z tematem tego właśnie referatu, wskazuje na znaczne możliwości mutacyjne tkwiące w „osobowości narodowej” czy w charakterze narodowym.

Na marginesie tych rozważań można by dodać, że jeśli przez analogię do psychologii indywidualnej dopuszcza się pojęcie charakteru narodowego, może należałoby też dopuścić pojęcie temperamentu narodowego, choćby w oparciu o klasyczną teorię humoralną. Jest to, jak nam się wydaje, najłatwiej uchwytna część charakteru narodowego, przejawiająca się najbardziej bezpośrednio, w codziennych reakcjach indywidualnych. Inne zagadnienie, które trzeba poruszyć przed przystąpieniem do właściwych rozważań, to stosunek charakteru narodowego do stylu życia. Kwestia ta ma doniosłe znaczenie w dalszych rozważaniach, gdy obserwujemy, jak spotykają się ze sobą różne odcienie stylu życia, charakterystyczne dla Polaków z różnych zaborów. Styl życia będziemy więc uważać za istotny symptom charakteru grupowego.

Brytyjski historyk Norman Davies w swej historii Polski napisał, że dwudziestolecie międzywojenne było nieistotnym epizodem w dziejach Polski. Nie tylko Norman Davies tak uważa, także i w innych, zwłaszcza zagranicznych opracowaniach historii Polski zbywa się lata 1918—1939 paroma zdaniem. Jakże niesłusznie! Był to, co prawda — z naszego punktu widzenia — okres przejściowy, ale jak ważny! Mnóstwo treści i form życia społecznego, treści i form kultury, które dzisiaj są szeroko rozpowszechnione, bierze początek w okresie międzywojennym. Będzie o tym mowa niżej, bardziej szczegółowo. Zanim przejdziemy do omówienia tych kwestii, wyjaśnimy tytuł naszego tekstu, który nie wspomina w ogóle o trzech zaborach. Pragniemy bowiem podkreślić wagę wspólnego dorobku, który istniał już w momencie utworzenia państwa polskiego w 1918 roku. Wystarczy wspomnieć o instytucjach państwowych w kraju, tworzonych od listopada 1916 roku, a potem w okresie Rady Regencyjnej, a obok tego o polskich instytucjach, powstałych na emigracji w Rosji, Francji, Anglii, Stanach Zjednoczonych, w Szwajcarii, Włoszech i gdzie indziej jeszcze. Wspólny dorobek trzech dawnych zaborów, dorobek jednolitej Polski był coraz większy i zapełniał coraz bardziej obszar kultury polskiej. W tym nowym dorobku częstokroć trudno, albo zupełnie nie można dostrzec spadku trzech wspólnot zaborowych. Toteż badanie tego spadku musi uwzględnić stopniowe zweźnianie się sfery przyłożenia wzorów pozaborczych. Problemy związane ze spuścizną podziałów zaborowych stanowią tylko część szerszego zagadnienia — przeobrażeń charakteru narodowego w Polsce międzywojennej i tak też powinny być rozpatrywane. Stąd tytuł tego artykułu.

Problem charakteru narodowego Polaków i jego przeobrażenia nie po raz pierwszy są przedmiotem refleksji naukowej, choć literatura im poświęcona jest raczej uboga. Mamy tu na myśli literaturę historyczną ostatniego trzydziestolecia. Oczywiście i w dawniejszej literaturze poruszano sprawę charakteru narodowego i jego poszczególnych cech, ale były to raczej refleksje pozbawione uzasadnienia teoretycznego i wygłaszane z okazji badań nad tym czy innym okresem dziejów. Pomijamy tu publikacje o mniej lub bardziej mistycznym charakterze; cytujemy natomiast rozprawę Kazimierza Tymie-

nieckiego, która zwraca uwagę naukowym podejściem do zagadnienia¹. W naszych czasach problem charakteru narodowego, a mamy tu na myśli przede wszystkim dzieje XX wieku, bywał z tej czy innej okazji, w tym w związku z badaniami nad kulturą, dyskutowany na zjazdach historyków. Poruszano te kwestie i na zjeździe lubelskim w 1969 roku, i w Toruniu w roku 1974, i w Katowicach 1979 roku, kiedy to padały, między innymi, pełne skrajnego optymizmu oceny współczesnych przemian charakteru narodowego Polaków². Zasluga historyków wrocławskich jest uwzględnianie tego zagadnienia w cyklu ważnych i wybitnie twórczych spotkań naukowych, organizowanych przez nich, którego to cyklu ogniwem jest kolokwium odbyte w 1983 roku. Przy-
pomnę kolokwium w Trzebiezowicach w roku 1976, którego materiały opublikowano w „Sobótce” (1978, nr 2). Wiele spraw związanych z charakterem narodowym dyskutowano z okazji 60 rocznicy odbudowy niepodległości, tj. w 1978 roku. Zapisem tych dyskusji była książka *Z perspektywy 60 lat*³, gdzie dla naszej problematyki szczególnie ważą mają teksty Kazimierza Żygulskiego i Franciszka Ryszki. Sporo na interesujący nas temat znajdujemy w opracowaniach publicystycznych, jak np. *Drogi do niepodległości* zawierające artykuły z „Tygodnika Powszechnego”⁴. Dla tego właśnie zagadnienia bardzo duże znaczenie miałyby opracowania poświęcone poszczególnym regionom kraju. Dotąd ukazało się jedno: Eugeniusza Kopcia o kresach południowo-zachodnich⁵ (por. moją recenzję w „Zaraniu Śląskim”). Druga praca, J. Kutty *Separatyzm i dzielnicowość w Wielkopolsce i na Pomorzu 1918–1926* nie została niestety dotąd wydana drukiem. Osobne miejsce należy się pracy zbiorowej *Polaków portret własny*, wydanej z okazji wystawy pod tym samym tytułem w Muzeum Narodowym w Krakowie, gdzie rozprawka autora niniejszego tekstu, poświęcona zagadnieniom zbliżonym z tematem tego zbi-
oru i kolokwium w Szelągu w 1983 roku⁶.

SPOŁECZNO-ORGANIZACYJNE PODSTAWY PRZEOBRAŻEŃ CHARAKTERU NARODOWEGO

W punkcie tym chcemy przedstawić przesłanki zmian w charakterze narodowym społeczeństwa polskiego. Przesłanki te leżały w różnych sferach życia społecznego, jak gospodarcza, polityczna, oświatowa, ideologiczna. Dla bliższego zbadania wpływów mentalności zaborowej, znaczenie miały przede wszystkim sfera instytucji i sfera mobilności społecznej. Omówmy je po kolei.

Na plan pierwszy wysuniemy sferę instytucji. Zastanowimy się zatem, jakie główne zmiany zachodziły w tej sferze i jaki wpływ wywarły one na odrębności dzielnicowe oraz psychologię dzielnicową — i odwrotnie. Mamy tu na myśli wszelkiego rodzaju instytucje i zaczniemy od instytucji państwowych. Instytucje centralne tworzyły się w Warszawie, w pewnym stopniu jako przedłużenie instytucji powstałych po akcie 5 listopada i za czasów Rady

1 K. Tymieniecki, *Cechy moralne narodu jako wynik historii*, Poznań 1926.

2 Zob. *Pamiętnik XII Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich 17–20 września 1979 r.*, Katowice 1982, s. 17.

3 *Z perspektywy 60 lat*, Warszawa 1982.

4 *Drogi do niepodległości*, Kraków 1978.

5 E. Kopeć, *Południowo-zachodnie kresy Rzeczypospolitej 1922–1939. Społeczne warunki integracji*, Katowice 1981.

6 *Polaków portret własny*, red. M. Rośtworowski, Kraków 1979, ss. 80–101.

Regencyjnej, oczywiście tylko w pewnym zakresie, jeśli uwzględnimy wydarzenia listopada 1918 roku, określane wówczas jako „przewrót”, a nawet „rewolucja”. Władza nabrała zupełnie innego charakteru politycznego i ideologicznego, ale wykorzystwała pewne formy a nawet kadry grupujące się wokół załóżków aparatu państwowego Rady Regencyjnej. Wszystkie inne ośrodki, nie wyłączając KNP w Paryżu, pretendujące na początku do roli konkurencyjnego rządu, przestały funkcjonować i stały się z czasem ekspozyturami rządu warszawskiego. Ten zaś formował się „na pustym miejscu”, bez tradycji władz polskich, choćby takich jak autonomiczne w Galicji. W ten sposób, jak zresztą już wspomniano wyżej, od razu powstał wspólny dorobek w tym zakresie, dorobek międzyzaborowy, bo w jego tworzeniu brali udział ludzie z dwóch przynajmniej dzielnic, rosyjskiej i austriackiej. Dalsze tworzenie się instytucji centralnych i w ogóle ustroju politycznego zachodziło w warunkach ścierania się koncepcji światopoglądowo-politycznych, a nie zaborowych. Prawdą jest, że dzielnice nosiły pewne zabarwienie polityczne, i tak Wielkopolska była niemal wyłączną domeną endecji, co miało pewne znaczenie w dyskusjach; ale endecja nie była wcale partią dzielnicową, tym mniej inne kierunki. Podziały dzielnicowe zaznaczyły się w ruchu ludowym, ale wkrótce zaszły w tym zmiany, których wyrazem były wędrowniki posłów w Sejmie Ustawodawczym np. od „Wyzwolenia” do „Piasta”. Dyskusje i decyzje dotyczące ogólnego ustroju politycznego miały miejsce przede wszystkim w latach 1920—1922, gdy politycy ze wszystkich dzielnic brali na forum Sejmu nieskrepowany udział w życiu państwowym. Proces tworzenia administracji terenowej trwał dłużej. Już w pierwszym roku istnienia odrodzonego państwa ustalono jej kształt, lecz ujednocianie administracji, stosownie do ustalania granic i wcielania poszczególnych terenów do obszaru państwowego, trwało aż do 1922, a nawet do 1925 roku (woj. wileńskie). Kształt administracji terenowej, zwłaszcza III instancji (wojewódzkiej), był zupełnie nowy, nieznanym dotąd w dzielnicach zaborczych. Sporo odrębności pozostało natomiast na niższych szczeblach administracji, a zwłaszcza w samorządzie. Odrębności te stopniowo znoszono w ciągu lat międzywojennych i nie udało się tego procesu zakończyć.

Do instytucji państwowych należało przede wszystkim wojsko wraz z jego całą organizacyjną otoczką. Nie tu miejsce na skomplikowaną historię integracji armii od strony organizacyjnej i kadrowej, w której mentalność zaborowa oficerów odegrała dużą rolę, a antagonizmy powstałe na tym tle były znaczne. Można stwierdzić, że tworząc i rozbudowując armię starano się wytworzyć własny system, korzystając obficie ze wzorów francuskich⁷. Mentalność zaborowa miała tu znaczenie o tyle, o ile o mentalności zaborowej można było mówić u Piłsudskiego, który jak wiadomo pochodził z zaboru rosyjskiego, lecz doświadczenia wojskowe zdobywał u boku Austriaków i Niemców. W dziedzinie prawa sądowego dokonano wiele w kierunku unifikacji, przy czym nowe kodyfikacje odznaczały się nowoczesnością, zapożyczoną z teorii i praktyki światowej (a nie zaborowej, oczywiście). Jednakże w tym zakresie pozostały jeszcze poważne różnice, zwłaszcza w prawie cywilnym. W tej dziedzinie dorobek wspólny był, za cały okres międzywojenny, bardzo poważny.

Inaczej przedstawiała się sprawa w zakresie gospodarki i instytucji gospodarczych. Tu daleko było do ujednocnienia. Mogła to być sprawa wielu dziesięcioleci, jeśli już nie dłuższego nawet czasu. Polska międzywojenna sta-

⁷ B. Woszczyński, *Ministerstwo Spraw Wojskowych 1918—1921. Zarys organizacji i działalności*, Warszawa 1972.

ła się organizmem gospodarczym, ale złożonym z niedopasowanych do siebie części. Było to widoczne na każdym kroku, zarówno w produkcji, gdyż przedsiębiorstwa przemysłowe w zachodniej części kraju stały z reguły na innym zupełnie poziomie technicznym, jak i w obrocie towarowym i w konsumpcji. Rolnictwo w zaborze pruskim różniło się od reszty tak, jak kraj wysoko rozwinięty różni się od zupełnie prymitywnego. Są to rzeczy znane. Jaki jednak był kierunek przemian? Ujednoclenie gospodarze następowало w ten sposób, że pewnym postępow gospodarzo-cywilizacyjnym na wschodzie — znacznym w skali Wołynia czy Wileńszczyzny, ale zupełnie małym w wyrażeniu bezwzględny — towarzyszyło poważne obniżenie się poziomu gospodarczego i technicznego w zachodnich dzielnicach Polski, oczywiście z pewnymi wyjątkami. Przykładem pierwszego procesu może być znaczne ulepszenie infrastruktury miast na kresach wschodnich, u drugiego — obniżenie poziomu rolnictwa w Poznańskim. W tym trudnym i bolesnym nieraz rozwoju wykwały się jednak elementy wspólnego rynku. Powstały także ogólnokrajowe instytucje gospodarcze, np. banki o zasięgu ogólnopolskim, administracja gospodarcza itd. Ogólnokrajowy charakter miały przedsięwzięcia gospodarcze typu Gdynia. Jednak pozostały odrębności strukturalne, o których była mowa, a także odrębne preferencje gospodarczo-handlowe poszczególnych dzielnic. Najważniejszą z nich były wielostronne związki ekonomiki dzielnic zachodnich z gospodarką Niemiec, które przetrwały mimo niemieckiego sabotażu i tzw. wojny celnej niemiecko-polskiej.

Pierwszorzędną rolę odegrały instytucje kulturalne. Na czoło wysuwa się szkoła. Jej ujednoclenie co do programów i rozszerzenie zasięgu szkolnictwa powszechnego nastąpiło w pierwszym okresie po wyzwoleniu kraju. Szkolnictwo było zarządzane i urządzane w sposób scentralizowany. Utworzone polskie wyższe uczelnie w b. zaborach rosyjskim i pruskim miały charakter integrujący zabory, a w żadnym wypadku dzielnicowy, i stanowiły owoc współpracy nauki polskiej trzech b. zaborów.

Przy wszystkich negatywnych stronach centralizacji władzy i życia społecznego, trudno było sobie wyobrazić kraj zjednoczony po 123 latach niewoli, zorganizowany na zasadzie autonomii, federalizmu itp. Centralizacja stanowiła zjawisko zrozumiałe w tych warunkach i taka struktura polityczno-administracyjna przeniosła się na inne także dziedziny życia. Dotyczyła mianowicie również kultury. Nie znaczy to, aby stolica kraju — Warszawa, stanowiła jedyny ośrodek życia kulturalnego, funkcjonowały inne żywotne ośrodki, jak zwłaszcza Lwów, Kraków, Wilno, Poznań, nie mówiąc już o centrach lokalnych. Jednakże wykształcił się model raczej monocentryczny niż policentryczny, w którym razie Warszawa była ośrodkiem jakby nadrzędnym. Świadczy o tym taka oto statystyka, oparta na badaniach Instytutu Gospodarstwa Społecznego i Związku Literatów⁸. Otóż w Warszawie mieszkała wówczas, tj. w końcu lat dwudziestych, większość (53,3%) literatów, zresztą w znacznej większości pochodzących z innych regionów kraju, a stosunkowo najliczniej z Galicji (41,4% literatów, a tylko 26,6% ludności kraju). Wspomniana centralizacja stanowiła owoc nowych warunków, przekreślających dotychczasowe podziały regionalne i dzielnicowe.

Wszelkiego rodzaju organizacje o zasięgu ogólnopolskim tworzyły nowe struktury, wypierające pozostałości zaborowe. W życiu politycznym wytworzyły się naprawdę szybko struktury, a więc przede wszystkim partię,

⁸ Życie i praca pisarza polskiego, Warszawa 1932, ss. 18–17.

o charakterze ogólnokrajowym. Ścisłe dzielnicowych partii (polskich) nie było prawie wcale. To samo z pewnymi wyjątkami dotyczy organizacji młodzieżowych, oświatowych, kulturalnych. Dzielnicowość zachowała się w pewnym stopniu w ruchu chłopskim („Piast” — głównie w Galicji, „Wyzwolenie” — w b. Królestwie, słabość ruchu ludowego w Poznańskiem) i na peryferiach ruchu robotniczego (losy NPR redukującej się w końcu dwudziestolecia do b. zaboru pruskiego, a zwłaszcza Pomorza); były to zjawiska marginesowe.

Wszelkiego rodzaju migracje międzyzaborowe miały z natury rzeczy wielkie znaczenie dla wytworzenia świadomości ogólnopolskiej i ogólnonarodowej mentalności. Oczywiście, o czym będzie niżej mowa, mogły prowadzić i do zjawisk odwrotnych, tj. do konfliktów i separatyzmów. Dotyczy to zwłaszcza pierwszego typu migracji, o którym tu wspomnimy, a mianowicie migracji urzędniczych, czy raczej urzędniczo-nauczycielskich. Te migracje prowadziły z Galicji do Warszawy oraz z Galicji i Królestwa do Poznańskiego, potem też na Pomorze i na Śląsk, także z Poznańskiego do pozostałych ziem b. dzielnicy pruskiej. Wreszcie ze wszystkich dzielnic, ale zwłaszcza z Królestwa oraz po części z Galicji prowadziła droga do ziem wschodnich, do nowych województw na ziemiach północno-wschodnich.

Trudno orzec w tej chwili, czy w migracjach tych uczestniczyło więcej urzędników, czy nauczycieli. Były one szczególnie intensywne w pierwszych latach międzywojennego państwa, ale nie ustały aż do końca jego istnienia z tym, że częściowo straciły swe znaczenie jako wymiana międzyzaborowa i upodobniły się do normalnych w każdym organizmie społeczno-państwowym przesunięć regionalnych.

Zupełnie innym typem były migracje rolniczo-osadnicze. Tu przede wszystkim wyróżniają się migracje osadników wojskowych i cywilnych do województw wschodnich. Obok tego były migracje chłopskie do zaboru pruskiego, organizowane przez administrację, częściowo na miejsce wyjeżdżających Niemców.

Kolejny typ przemieszczeń, to ponadzaborowe migracje robotnicze do ośrodków przemysłowych. Tu wspomnieć trzeba o dwóch przedsięwzięciach na dużą skalę: o Gdyni i COP-ie.

Wspomnieć należy także o migracjach młodzieży uczącej się. Tu zwłaszcza znaczenie miały wyższe uczelnie gromadzące w miastach uniwersyteckich młodzież z całego kraju.

Kapitałną rolę odgrywało wojsko. Organizowało ono masowe migracje zarówno żołnierzy służby zasadniczej, jak i rezerwistów, a przede wszystkim kadry zawodowej. Odrębną sprawą jest działalność oświatowo-wychowawcza w wojsku.

Wymieniono tutaj tylko główne strumienie migracji między dawnymi dzielnicami zaborczymi. Było ich oczywiście znacznie więcej.

ANTAGONIZMY MIĘDZYDZIELNICOWE A CECHY CHARAKTEROLOGICZNE

Gdy śledzimy przekształcenia w Polsce międzywojennej mentalności społecznej, w której osadzone są cechy charakteru narodowego, na poczesne miejsce wysuwają się kontakty międzydzielnicowe i ewentualne międzydzielnicowe antagonizmy. Z góry można było przewidzieć, że o ile w każdym z zabo-

rów wytworzył się swoisty typ Polaka, o określonych nastawieniach, preferencjach, sposobach reakcji wyuczonych w ciągu wiekowego okresu zależności, to zetknięcie się odpowiednich grup Polaków prawie na pewno gwarantowało pewne starcia, konflikty i trudności. Tak się też w rzeczywistości stało. Trzeba jednak zrobić zastrzeżenie, że mamy tu w zasadzie na myśli stosunki między różnymi grupami Polaków; zastrzeżenie konieczne, gdyż w Polsce międzywojennej mieszkało tak wiele mniejszości narodowych, które miały własny stosunek do Polaków przybywających z innych dzielnic i konflikty między sobą: np. Ukraińcy i Białorusini, czy „tutejsi” na ziemiach wschodnich i napływowa administracja polska. W pewnym stopniu dotyczyło to i Niemców na Śląsku i w innych regionach b. dzielnicy pruskiej.

Od razu — przypominając to, co powiedziano wyżej o migracjach międzyzaborowych — powiedzieć trzeba, że najsilniejsze były antagonizmy między Polską centralną a Galicją a dzielnicą zachodnią. Te konflikty w Polsce międzywojennej stały się przysłowiowe, ich ostrość przypada zwłaszcza na pierwsze lata istnienia Drugiej Rzeczypospolitej. Główną płaszczyzną konfliktów był styk między napływowymi urzędnikami i nauczycielami. Inne grupy zawodowe odgrywały rolę daleko mniejszą, zwłaszcza do momentu włączenia polskiej części Górnego Śląska do państwa polskiego, kiedy zarysował się problem polskich kadr technicznych.

Konflikty te miały swe podłoże materialne, o których była już mowa w poprzedniej części niniejszego artykułu. Wspomniano tam mianowicie o trudnościach gospodarczych dzielnicy zachodniej w zjednoczonej Polsce. Były to problemy długofalowe, niektóre dały o sobie znać dopiero po kilku latach. Ale już od pierwszej chwili wystąpiły trudności związane z takimi kwestiami, jak ustalenie kursu walut obiegających w poszczególnych dzielnicach, a w szczególności w dzielnicy zachodniej i w reszcie Polski, dalej — granica celno-gospodarcza między b. zaborem pruskim a resztą kraju, sprawa aprowizacji Wielkopolski i Pomorza, a potem i Śląska, gwałtowny wzrost cen w Poznańskiem i na Pomorzu po zniesieniu granicy gospodarczej itd. Bezpośrednie skutki przyłączenia do Polski były dla społeczeństwa Wielkopolski i Pomorza niekorzystne, co nie mogło ułatwić stosunków z Polakami z innych dzielnic. Jednak chyba ważniejsza, a przynajmniej co najmniej tak samo ważna była różnica przyzwyczajzeń, usposobień, preferencji. Być może były to właśnie różnice charakteru. Wspomnieliśmy wyżej o tym, że różnice charakteru przejawiają się w różnicach stylu życia. Zapewne charakter narodowy i styl życia to nie to samo, gdyż na styl życia składa się znacznie więcej czynników i przesłanek. Mniejsza o to, jak należy nazwać te zjawiska, ale trzeba stwierdzić, że sposób życia i zachowania się polskich napływowych funkcjonariuszy publicznych i oświatowych wywoływał na terenie dzielnicy zachodniej wiele zastrzeżeń, wyrażanych często w bardzo ostrej formie.

W swej interesującej, wzmiankowanej już pracy *Południowo-zachodnie kresy Rzeczypospolitej* Eugeniusz Kopeć zastanawia się nad społecznym zapleczem tych konfrontacji i dochodzi do wniosku, że było to przede wszystkim zetknięcie się napływowych kategorii społecznych, których polskie społeczeństwo dzielnic zachodnich dotąd prawie nie posiadało, z tym właśnie społeczeństwem. Oczywiście chodzi tu przede wszystkim o inteligencję (i półinteligencję) urzędniczo-nauczycielską. Kopeć ma z pewnością słuszność. Nie wyklucza to jednak zaborowego aspektu sprawy. Ci polscy urzędnicy, nauczyciele, oficerowie, nawet inżynierowie, lekarze i kolejarze szokowali nie dlatego, że

byli polskimi urzędnikami, nauczycielami itd., ale dlatego, że byli tak różni od swych niemieckich odpowiedników, które społeczeństwo miejscowe miało dotąd przed oczyma.

Eugeniusz Kopeć zestawia katalog cech przybyszów z Warszawy i Krakowa i z innych miast Królestwa i Galicji uważanych za negatywne przez ludność dzielnic zachodnich. Pisze on o Śląsku, ale zjawisko to dotyczyło w równym stopniu Wielkopolski i Pomorza, o czym dowiadujemy się m. in. z nieopublikowanej pracy J. Kutty, ale także z wielu wypowiedzi ówczesnych, również drukowanych. Jedna z nich już w tytule mówi o *Galicjokach z Kongresówki*⁹, wskazując przez tę kontaminację na ujmowanie w podobnych kategoriach przybyszów z obu zaborów. Zarzucano im bezpodstawną pychę, pogardę dla miejscowych ludzi, uważanie się za coś lepszego, czyli elitaryzm, złą pracę i lenistwo, rozrzutność i sknerstwo (!), z tym że pierwsza dotyczyła, dodajmy, raczej Kongresowiaków, a drugie Galicjan („centusie”). Kopeć kładzie nacisk na wpływy szlacheckich i styl szlachecki jako główne źródło antagonizmów, bo, z poszlachecką inteligencją dotychczas społeczeństwo miejscowe się nie stykało. W niektórych wypadkach, zdaniem Kopcia, znaczenie miała odrębność etykiety, w przypadku ziem zachodnich — pochodzenia niemieckiego, w przypadku Królestwa i Galicji (??) — opartej na wzorach francuskich. Nie wszystkie wyjaśnienia Kopcia przypadają nam do przekonania, nie tu miejsce jednak na dyskusję — przeprowadzmy ją gdzie indziej. Do tego, o czym pisze wspomniany autor, trzeba dodać — spośród spraw ważnych — przekonanie, że chciwi, a ubodzy, przybysze bogacą się kosztem zamożniejszej dzielnicy zachodniej, stąd też określenie-wyzwisko „bose Antki”. Bodaj że Galicja i Galicjanie byli częściej przedmiotem krytyki, zapewne dlatego, że reprezentowali pewien jednolity styl pracy i urzędowania. Co do przybyszów z Królestwa, samego Królestwa w ogóle dzielnicy rosyjskiej, częściej słyszało się zastrzeżenia, które można by nazwać ideologiczno-politycznymi: tamte tereny, to Azja, Wschód, o niższym poziomie cywilizacyjnym, które powinny uczyć się u wyżej stojących pod tym względem Polaków z ziem zachodnich, a nie komenderować nimi. Warszawa i zabór rosyjski, w myśl tych poglądów, to siedlisko socjalizmu i anarchizmu, radykalizmu i bezbożnictwa, pozostające pod wpływami rosyjskimi i żydowskimi. Motyw „zażydzenia” i „żydostwa” odgrywał bardzo dużą rolę. Istniejący w b. dzielnicy pruskiej od XIX wieku antagonizm w stosunku do Żydów, którzy tam stanęli po stronie Niemców, był rozbudzony i szeroko eksploatowany przez endecję. Jak wiadomo, miejscowych Żydów w b. zaborze pruskim w momencie odrodzenia państwa polskiego było bardzo niewiele.

Była to oczywiście jedna strona medalu. Przybysze z dezaprobatą obserwowali różne odrębności życia i obyczaju miejscowej ludności, rażące ich przyzwyczajenia, niezgodne z ich hierarchią wartości; czy możemy tu włączyć słowo „charakter”? Między innymi raz i ich poczucie wyższości miejscowych, ich manifestowana niekiedy obcość i nadmierny podziw dla niemieckiej cywilizacji i „porządku”.

Do znaczenia tych animozji przejdziemy niżej. Tu trzeba podkreślić, że animozje te z czasem słabły i zacieraly się. Dotyczy to głównie Wielkopolski (tu słabły najszybciej) i Pomorza (tu zacieraly się wolniej). Nie dotyczy natomiast G. Śląska, gdzie bezpośrednie wpływy niemieckie i trudności gospodarce z czasem ożywiły przyciąganie antagonizmów.

⁹ M. Skiba, *Galicjok z Kongresówki w zachodniej Polsce*, Szamotuły 1926.

Inny front zetknięcia się dwóch dzielnic, to stosunki między zaborem rosyjskim a Galicją. Pomijam wędrówki wywołane przez wojnę, budowę organizmu państwowego oraz zarobkowe. Te typy wędrówek nie wywołały w zasadzie żadnych problemów. Inaczej rzecz się miała z inteligencją i światem urzędniczym. Kierunek wędrówek był tu jeden: z Krakowa (czy Lwowa) do Warszawy. Specjaliści z Galicji obejmowali różne stanowiska w Warszawie. Narzekano tu na ich biurokracizm. Nazywano ich „rycałtem doktoryzowanymi panami” (aluzja do galicyjskiej tytułatury dyplomantów uniwersyteckich, nieznaną w Rosji). Wyśmiewano urzędniczą tytułomanię („radcy”, „ekscelencje”). Ale i druga strona nie pozostawała dłużna. „Warszawiści” byli niedoksztaleni, mówili językiem zanieczyszczonym przez niechlujstwo, a zwłaszcza wpływy rosyjskie (w mojej pracy *Spółczesność II Rzeczypospolitej* cytuję satyryczny wierszyk o „bubku warszawskim” z czasopisma „Język Polski”¹⁰). Nie wszyscy Warszawę lubili. Najbardziej nieprzyjaźnie pisał o niej (ale po latach) Galicjanin Wincenty Witos. Prawo i praworządność bez wątpienia były w większej cenie u Galicjan („Galileuszy”) niż w Królestwie. To już sprawa odmiennego charakteru dwóch imperiów zaborczych.

Migracje, o których mowa, miały pewne znaczenie zwłaszcza w pierwszym okresie po utworzeniu międzywojennego państwa. Później rzadko słyzało się o nich, choć ruch osobowy wcale nie osłabł. Dowodziło to słabnięcia dzielnicowego sposobu patrzenia na innych Polaków i, zapewne, ich upodobniania się wzajemnego także pod względem sposobów reakcji i może stylu życia. Ale jeszcze w latach trzydziestych prokuratora Rudnickiego, który został prezesem apelacji krakowskiej, dziwiła i bawiła tamtejsza etykieta urzędniczo-biurokratyczna¹¹. W sumie jednak nigdy te różnice i antagonizmy nie przekraczały poziomu zwykłych odrębności regionalnych. Po roku czy dwóch istnienia państwa polskiego nie stanowiły wielkiego problemu.

Były i inne płaszczyzny spotkań i konfliktów. Jedną z nich to stosunki między napływową administracją na kresach wschodnich a miejscową ludnością polską, przede wszystkim jednak ziemiaństwem. To ostatnie zarzucało przyjezdnym urzędnikom niezrozumienie jego, tj. ziemiaństwa, roli i osłabianie go bądź zbyt opieszalą pomoc i obronę. Urzędnicy oskarżali ziemiaństwo o zaślepienie i egoizm stanowy. Te konflikty pozostawały oczywiście w cieniu sprzeczności między polską administracją a niepolską ludnością, które wychodzą poza nasz przedmiot.

Jakie było znaczenie tych wszystkich antagonizmów? Jak głębokie były różnice mentalności czy charakteru dzielące Polaków trzech dzielnic (a właściwie większej liczby regionów, bo inna bez wątpienia była mentalność Polaków na Śląsku, inna na Pomorzu; inna w Warszawie, inna na tzw. kresach, inna nawet w historycznej Litwie niż na Ukrainie itd.)? Wspomniane antagonizmy dochodziły niejednokrotnie do znacznego napięcia, rodziły ruchy czy raczej nastroje separatystyczne (Pomorze, Śląsk), jednak jeśli ocenić je na szerszym tle i odnieść do przesłanek, z których najważniejszą było 120 lat podziału i oddzielenia — były one słabe i odegrały ograniczoną rolę. Równoległe do tych antagonizmów trudno nie dostrzec ogromnej liczby ważniejszych i bardziej istotnych zjawisk świadczących o harmonijnej współpracy ludzi wywodzących się z różnych zaborów. Wyprzedzały one niepodległość odzyskaną w 1918 roku. Przykłady znaleźć można łatwo w procesie tworzenia szkół

10 J. Żarnowski, *Spółczesność II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1973, ss. 343–344.

11 K. Rudnicki, *Wspomnienia prokuratora*, Warszawa 1956, s. 48.

wyższych w Polsce, poczynając od uniwersytetu warszawskiego. W ogóle wyższe uczelnie w b. zaborach rosyjskim i pruskim to dzieło Polaków ze wszystkich zaborów. O ileż ważniejsze, i bez porównania trudniejsze, było tworzenie się jednolitego ośrodka politycznego w Warszawie, w której rezydowali prawie wszyscy liczący się politycy. Była już mowa o procesach centralizacji życia politycznego i kulturalnego. Różnice „charakterologiczne” międzyzaborowe nie odegrały tutaj większej roli. Warto też dodać, że emigracja polityczna i migracje wojenne sprzyjały powstawaniu więzi ponadzaborowych. Przypomnijmy choćby polityków polskich czynnych w krajach Ententy, albo też ogromne masy Polaków, którzy w toku wojny znaleźli się w Rosji jako ewakuowani, żołnierze armii rosyjskiej, jeńcy wojenni austriacko-niemieccy, uchodźcy itd. itp.

PROCESY INTEGRACYJNE A CHARAKTER NARODOWY

Z dotychczasowych uwag wynika, że z upływem czasu słabły różnice międzyzaborowe w zakresie, który stanowi przedmiot tego tekstu. Po przewrocie majowym 1926 roku były już one poważnie osłabione, a na wielu płaszczyznach wręcz niewidoczne. Kryzys ożywił separatyzm w pewnych środowiskach na Górnym Śląsku, o czym już wspomiano. Procesy te można ocenić jako symptom wytwarzania się, w miarę jednolitej, mentalności ogólnopolskiej. W miarę jednolitej, bo przecież każdy kraj składa się z regionów o różnorodnych cechach i dotyczy to w równej mierze społeczeństw. Odtąd różnice mentalności, charakteru czy osobowości społecznej w poszczególnych regionach i dzielnicach kraju nie przekraczały, naszym zdaniem, progu zwykłych regionalizmów. Ta ocena może, naturalnie, być przedmiotem dyskusji. W każdym razie, wraz ze słabnięciem różnic zaborowych, rozszerzała się strefa wspólna.

W punkcie tym chodzi nam przede wszystkim o ujęcie przeobrażeń charakteru narodowego czy typowej mentalności w sposób systematyczny. Próbując ustalić przeobrażenia tej mentalności, będziemy sobie zadawali pytanie, jak na każdy z dających się wyodrębnić elementów tych przeobrażeń działały wpływy pochodzące z trzech zaborów.

To, co nazywamy osobowością narodową, mentalnością narodową czy charakterem narodowym daje się przedstawić w kilku różnych porządkach. Dla naszych celów najbardziej właściwe będzie wyodrębnienie następujących zagadnień:

- a — stosunku do siebie (autoportret, „jażń odzwierciedlona”, tj. przekonanie o tym, że jest się widzianym przez obcych tak, a nie inaczej);
- b — stosunku do obcych;
- c — stosunku do różnych sfer życia społecznego własnego kraju i narodu, w szczególności tych jego objawów, w których wyrażają się cechy charakteru czy mentalności.

Stosunek do siebie samych. W życiu narodu polskiego bezsprzecznie najważniejszym zjawiskiem tych czasów stało się odzyskanie własnego państwa. Niezależnie więc od problemu zjednoczenia narodu i społeczeństwa, odbudowa niepodległości musiała głęboko oddziaływać na mentalność społeczną. Tak niewątpliwie było, choć drogi tego oddziaływania były bardziej skomplikowane, niż nam się ze znacznej perspektywy czasowej wydaje. Ma się nieraz wrażenie, że świadomość odbudowy niepodległości i jej znacze-

nia jakby z jakimś opóźnieniem przenikała np. do życia Warszawy. Lektura dzienników sprawia takie właśnie wrażenie: te najdonioślejsze akty i wydarzenia zajmują w 1918 roku istotne, lecz ograniczone miejsce, nie są witane jako początek nowej ery. Jednak z nieco dłuższej perspektywy, w odniesieniu do całego społeczeństwa, daje się zauważyć, czasem dość werbalne, czasem niezwykle intensywne, poczucie odpowiedzialności za państwo, a także za obraz Polski i Polaków za granicą. O sprawach tych pisałem w artykule umieszczonym w pracy zbiorowej *Polaków portret własny*. Zastanawia nas, w jakim stopniu ta wrażliwość była udziałem całego społeczeństwa, a w jakim pozostała sprawą elity polityczno-intelektualnej, inteligencji, publicystów, kół literackich czy kilkunastu tysięcy czytelników „Wiadomości Literackich”. Sądzić należy, że wraz z rozwojem środków masowej komunikacji społecznej krąg zainteresowanych polityką i sytuacją międzynarodową oraz pozycją własnego kraju w świecie znacznie się rozszerzał. Zdawano sobie dość szeroko sprawę z realnego i poważnego bezpośrednio politycznego znaczenia obrazu Polski u obcych. „Polnische Wirtschaft” była wszak istotnym argumentem na konferencji pokojowej w Paryżu w 1919 roku, na przykład w dyskusji nad przyznaniem Polsce Śląska, albo w czasie plebiscytów na Warmii i Mazurach. Niekiedy argumentowano, w sprawach politycznych, powołując się na polski charakter narodowy. Tak dowodzono Karolowi Radkowi, że Polacy nie dadzą się zmusić do pójścia z Niemcami przeciw ZSRR, tak też motywował Beck determinację Polski w obliczu nacisków niemieckich w 1939 roku mówiąc, że Polacy nie znają ceny na honor itd.

Zjednoczenie kraju i odbudowa niepodległości sprzyjały wysokiej samoocenie. Znalazła ona wyraz w kilku książkach typu J.K. Kochanowskiego *Polska w świetle psychiki własnej i obcej*, czy Antoniego Chołoniewskiego. Ale to samouwielbienie było raczej czymś wyjątkowym. Odrodzone państwo i jego społeczeństwo znalazły się od pierwszych miesięcy istnienia w położeniu tak trudnym, w obliczu nędzy i zagrożenia, że trudno było o dobre samopoczucie. Do tego, wysniony obraz niepodległej Polski, w której znikną wszystkie plagi społeczne, zupełnie nie przystawał do rzeczywistości. Tak więc do samouwielbienia nie było dobrych warunków. Na porządku dziennym był raczej kompleks niższości, którego można było się nabawić, widząc bardzo skromne sukcesy Polski w okresie międzywojennym. Nie przeszkadzało to jakoś rozwojowi megalomanii narodowej na użytek głównie wewnętrzny, o czym pisał Jan St. Bystroń, zyskując sobie niechęć nacjonalistycznej prawicy. Trudno oczywiście, i to jeszcze z perspektywy wielu dziesięcioleci, orzec, jaka postawa przeważała (i w jakich środowiskach!). Zastanawia natomiast wpływ propagandy państwowej za czasów sanacji, szczególnie zaś w latach trzydziestych. Jak przyjmowano deklarowaną „mocarstwowość” Polski, która musiała sprzyjać wysokiej samoocenie Polaków, poprzez apotezę państwa stawianego w tej propagandzie na wysokim piedestale. Wydaje się, że mimo wszystko wspomniana propaganda osiągnęła pewien wpływ na względnie szerokie masy społeczeństwa. Świadczył o tym niesłychanie głęboki wstrząs moralny spowodowany błyskawiczną klęską we wrześniu 1939 roku i upadkiem państwa, który wyraźnie wiązał się z krachem obrazu stworzonego nie bez udziału tej propagandy.

Czy w samoocenie widoczne były pozostałości dzielnicowe? Trudno byłoby to udowodnić. Warto zwrócić uwagę że dwa najsilniejsze obozy polityczne zwalczające się w okresie międzywojennym, sanacja i endecja, miały charak-

ter ogólnokrajowy. Oba zresztą ostro krytykowały społeczeństwo, choć z innych pozycji. Sanacja w gruncie rzeczy uważała społeczeństwo polskie za politycznie niedojrzałe. Jej przywódca chętnie obrzucał je obelgami. Stąd oczywiście płynęło uzasadnienie dla rządów elity. Ale i endecja oraz jej secesje uważały społeczeństwo za oglupione przez Żydów, socjalistów, liberałów, masonów, sanację itd. Obrzucały obelgami zwłaszcza inteligencję (por. Dmowski), której znaczna część nie szła za endecją, i która była bardzo „zażydżona” (według terminologii tego obozu). Ale i robotnikom oraz chłopom, wreszcie i ziemiaństwu od publicystów endecji dostawało się tego. Ruch socjalistyczny i chłopski natomiast kształtowały obraz społeczeństwa i narodu z pozycji klasowych czy stanowych, co wykluczało jednolitość oceny czy to pozytywnej, czy negatywnej całego narodu.

Gdy mowa o samoocenie narodowej, jako ważnym składniku mentalności narodowej (czy „charakteru narodowego”), trzeba pamiętać, że różne warstwy czy poziomy społeczno-kulturalne w różnym stopniu zajmują się tą dość oderwaną kwestią. Dotyczy to tym bardziej, jak już wspomniano, obrazu Polski u obcych. Te sprawy animują zwłaszcza warstwę wyżej wykształconą, biorącą żywy udział w życiu intelektualnym. Otóż integracja tej warstwy była bez porównania szybsza, choćby z powodu jej większej ruchliwości, łatwiejszego obiegu wartości kultury takich, jak literatura czy prasa. Warstwy ludowe nie miały tej łatwości obcowania z problemami ogólnokrajowymi, w tym z ogólnonarodowymi problemami kultury, żyły (na ogół!) bardziej życiem lokalnym. Mówiąc o opinii Polaków, czy polskiej opinii publicznej i jej stosunku do problemów narodowych, trzeba uwzględnić także ten społeczny aspekt opinii publicznej, aby stanowiska mniej lub bardziej wąskiej elity, łatwiejszego do odtworzenia, nie utożsamiać ze stanowiskiem „całego narodu” czy większości społeczeństwa, o którym w gruncie rzeczy wiemy mało.

Sumując to, co powiedziano w niniejszym punkcie, musimy stwierdzić, że odbudowa niepodległości stworzyła podstawy dla poczucia równości i dorównywania innym narodom. To wydarzenie, nie do pomyślenia jeszcze przed niewiele laty, mogło stać się punktem wyjścia bardzo wysokiej czy nawet przesadzonej samooceny.

Wydaje się, że tak się nie stało, i w samoocenie Polaków przeważały poglądy krytyczne także wobec cech charakteru własnego narodu. Nie wykluczało to sporadycznie przesadnej samooceny, a także nacjonalistycznej megalomanii niektórych kół prawicy i pewnych środowisk społecznych. Ale nie były to czynniki decydujące. Kwestie, o których mowa, były obecne zwłaszcza w świadomości inteligencji i warstwy intelektualnej.

Stosunek do obcych. W tym zakresie procesy integracyjne wystąpiły bardzo wyraźnie. Przecież przed 1914 rokiem każdy zabór miał innego bezpośredniego wroga — „swego” zaborcę. Wątpliwości mogły wystąpić tylko w zaborze austriackim. W każdym razie stosunek do obcych był ujmowany z natury rzeczy w innych kategoriach w każdej dzielnicy. Koleje lat 1914—1918 naruszyły oczywiście te podziały bardzo głęboko, ułatwiając wytworzenie się wspólnoty w tym zakresie. W okresie międzywojennym wspólnota ta rozszerzała się i umacniała coraz bardziej. Chodzi tu o wspólnotę odczuwania i postawy wobec obcych, w szczególności zaś wobec sąsiadów i wrogów. Niebezpieczeństwa groziły całemu krajowi, a nie tylko jednej dzielnicy. Czym innym są np. różnice między stronnictwami dotyczące polityki zagranicznej,

które zresztą — w tym sektorze polityki państwowej tylko! — były stosunkowo mało ostre, choć oczywiście każde ugrupowanie polityczne występowało z pewnym programem politycznym.

Szczególną pozycję zajmowali komuniści, których stosunek do Związku Radzieckiego był uwarunkowany ideologicznie. Poza tym, zwłaszcza w momentach zagrożenia (1920, 1939) można mówić raczej o różnicach w obrębie wspólnego stanowiska.

W stosunku do obcych były zarówno elementy poczucia wyższości, jak i niższości. Megalomania narodowa, o której pisał Bystron, na tym właśnie odcinku znajdowała pole do popisu. Poczucie wyższości występowało w stosunku do „mniej kulturalnych” ludów na wschodzie. Wobec Litwinów, Białorusinów, Ukraińców eksponowano pański charakter kultury i państwowości polskiej wobec ich własnej chłopskości. Wobec krajów i narodów bałkańskich przywoływano europejskość Polski wobec ich orientalności. Kontakty nie były zresztą zbyt częste. Wobec Czechów — podkreślano czasem rycerską tradycję i psychikę Polaków wobec czeskiego kramarstwa. Wobec Niemców wysuwano na plan pierwszy polski polot, polską rycerskość, subtelność, kulturę duchową, walory moralne mocniejsze od siły fizycznej. Nietrudno odkryć w tych przeciwstawieniach, między innymi, ślady klasowo-stanowego charakteru kultury polskiej, gdyż występuje tu wyraźne poczucie wyższości szlachty i inteligencji nad mieszczaństwem i chłopstwem. Nie zamierzamy oczywiście zredukować tych wszystkich nastawień do momentów klasowych.

Trudno precyzyjnie określić przewagę poczucia wyższości czy niższości w świadomości różnych warstw międzywojennego społeczeństwa. W stosunku do krajów uprzemysłowionych na ogół przeważało poczucie niższości, dotyczyło to także Niemiec, niezależnie od wyżej wspomnianych motywów podkreślających własną wartość. Wydaje się — jest to oczywiście hipoteza, której nie możemy udowodnić — że zależność od zagranicy była wyraźniejsza i mocniej odczuwana niż w okresie przedwojennym. Pojawił się nowy wzór, znacznie silniej oddziałujący niż przed 1914 rokiem, a mianowicie Stany Zjednoczone AP, które w latach 1914—1918 zdobyły przewagę w świecie zachodnim. Wzory kultury materialnej i najwyższej techniki oraz nowoczesnego stylu życia, od samochodów i samolotów aż po kino i jazz, płynęły właśnie z Ameryki. Technika, zwłaszcza przemysłowa, płynęła też z Niemiec (zwłaszcza na początku dwudziestolecia 1918—1939). Wzory ustrojowo-prawne szły z Francji, trochę z republiki weimarskiej, a poszukiwano ich też z jednej strony w Rosji, z drugiej we Włoszech. Socjaliści czerpali swe idee, w okresie międzywojennym, najchętniej z Austrii. Modne wzory i wartości literatury przychodziły obok Francji i Niemiec, także z Anglii, ze Stanów Zjednoczonych. Sztuka zawdzięczała — po staremu — swe wzory głównie Francji. Można by te wyliczenia ciągnąć dłużej. Rozprawiano sporo o wtórności literatury i w ogóle kultury polskiej, o zaściankowości i kompleksie zaścianka w Polsce. Biorąc to wszystko pod uwagę, należałoby przyznać przewagę poczuciu niższości. Zastanawia jednak charakter polityki rządów polskich na arenie międzynarodowej, w dziedzinie dla narodu i społeczeństwa bardzo ważnej. Chodzi tu nie o — wspomnianą już — propagandę mocarstwową lat trzydziestych, obliczoną na rynek wewnętrzny, lecz rzeczywistą politykę pretendującą do miejsca mocarstwowego w Europie, co znalazło wyraz np. w dobijaniu się odpowiedniej pozycji w Lidze Narodów i w jej Radzie po Locarno, w polityce tzw. równowagi między Niemcami a Rosją. Z perspektywy historycznej wiemy, że była

to pozycja pozbawiona zaplecza w potencjale gospodarczym i ogólnym kraju; przemawiały za nią przede wszystkim tradycja czy cechy charakteru narodowego, słowem imponderabilia. Na to można co prawda odpowiedzieć, że polityka taka w ówczesnym układzie międzynarodowym i sytuacji ustrojowej nie miała alternatywy; każda inna bowiem byłaby jeszcze bardziej beznadziejna, że różne posunięcia (aspiracje do miejsca w Radzie LN) były nie wynikiem irracjonalnych dążeń, ale koniecznością wywołaną przez położenie Polski w dobrej polokarneńskiej.

Przechodzimy obecnie do samego jądra naszego zagadnienia, a mianowicie do cech charakteru narodowego w jego strefie wewnętrznej (tj. z wyłączeniem sfery kontaktów zewnętrznych). Punktem wyjścia dla naszej próby uporządkowania tego zagadnienia niech będzie wspomniana już wypowiedź Kazimierza Tymienieckiego wydrukowana w 1926 roku. Uczony wyróżnił tam następujące cechy, które uznał, na podstawie analizy historycznej, za istotne dla charakteru narodowego Polaków. Należały tu: 1 — zamiłowanie do wolności, 2 — samorzutne organizowanie się; 3 — brak karność społecznej; 4 — brak wytrwałości. Wydaje się nam, że listę tych elementarnych cech specyficznych, zgodnie z potoczną świadomością naszej doby i z niezliczonymi publicystycznymi wypowiedziami w tej materii, można rozszerzyć przynajmniej o trzy dalsze: 1 — odwaga, 2 — pewna pycha narodowa; 3 — przewaga emocji nad racjonalnością. Oczywiście w tej materii panuje i jest możliwa duża dowolność. Ale już na wstępie podkreślono, że te rozważania nasze nie mogą mieć charakteru w pełni naukowego z wyłuszczonej tam powodów.

Jeśli będziemy się jednak trzymać zaproponowanej tu listy, spróbujemy spojrzeć na te cechy pod kątem ich nasilenia w poszczególnych zaborach przed pierwszą wojną światową. I tak umiłowanie wolności narodowej i walka o nią toczyła się we wszystkich zaborach i w każdym z nich było zarazem mnóstwo przykładów serwilizmu wobec zaborcy. Walka o wolność przejawiała się różnie w każdym z trzech zaborów. Za to jednak były odpowiedzialne w głównej mierze warunki polityczne stworzone przez zaborcę. A może rozszerzyć to zagadnienie na walkę o wolność w ogóle, a więc walkę społeczną, społeczno-wyzwoleńczą, walkę o swobodę osobistą, np. o wolność słowa. Znowu toczyła się ona w każdym zaborze po swojemu, a jej główną podstawą były określone struktury społeczne i społeczno-gospodarcze. Co ma do tego charakter narodowy? Dążenie do wyzwolenia narodowego stanowi naturalną potrzebę każdej dostatecznie rozwiniętej wspólnoty narodowej, o czym uczy historia. Dążenie do wyzwolenia społecznego powstaje jako funkcja dostatecznie głębokich i dostatecznie ostro postrzeganych nierówności społecznych. Wpływ charakteru narodowego rozumianego jako skryształizowane, skumulowane wiekowe doświadczenie, widzieć można w stosunkowo silnym dążeniu do bezpośredniej walki z wrogiem.

Wpływ „demokracji szlacheckiej” oddziaływał w kierunku indywidualizmu, który kazał dbać przede wszystkim o godność (por. niedawne dyskusje o tym pojęciu), a w jej imię — o wolność, swobodę wypowiedzi, prawo nieulegania rozkazom, równość itd. Tego rodzaju spuścizna ułatwiała walkę o wolność narodową, a także i społeczną. Lecz tu wkraczamy bez wątpienia na teren spekulacji. Ściśle określić wpływ charakteru narodowego na walkę Polaków o wyzwolenie narodowe jest bardzo trudno. Nie wiadomo zresztą, czy charakter narodowy określał zakres i sposób walki, czy też praktyka ży-

cia narodowego, narzucająca potrzebę obrony, kształtowała charakter narodowy. Przerwijmy w tym miejscu te dość jałowe rozważania.

Warunki zaborów i ustroju panującego w każdym z państw zaborczych określały ramy, w jakich przejawiała się samorządna organizacja, wymieniona przez Tymienieckiego jako jedna z cech charakteru narodowego. Trzeba przyznać, że jeszcze doświadczenia i tradycje szlacheckiej Rzeczypospolitej mogły wytworzyć w ramach kultury szlacheckiej zdolność i przyzwyczajenie do samorządnego organizowania się narodu szlacheckiego. Pozbawienie narodu własnej państwowości mogło te zdolności wzmocnić. Istotnie, samorządna organizacja rozwinęła się najlepiej i najsilniej w zaborze pruskim z tym, że opierała się tam na ogół na podstawach obowiązującego prawa. Inaczej w zaborze rosyjskim. Tu nie było żadnej swobody organizacji, a prawo było tylko narzędziem samowoli biurokracji. Samorządne organizowanie się Polaków dokonywało się tu więc często potajemnie, a tylko częściowo w ramach carskiego „prawa”, i częściowo półlegalnie.

Mówi się często o braku karności. W warunkach zaborów brak karności społecznej był często wyrazem protestu przeciw uciskowi carskiemu i powszechnemu bezprawiu. Oczywiście bezprawie to odbiło się w mentalności i przyzwyczajeniach ludności zaboru rosyjskiego. Mówi się także o emocjonalnej pobudliwości Polaków. Trudno o tym wyrokować. Chyba najprędzej można by szukać tej cechy charakteru w organicznym związku z odwagą i determinacją. Dały one o sobie znać, między innymi, w konspiracjach niepodległościowych i w walkach zbrojnych. Dotyczyły one wszystkich zaborów, lecz najpowszechniej objęły zabór rosyjski, gdzie wystąpienia zbrojne trwały najdłużej i miały największy zasięg.

W okresie międzywojennym trudno byłoby wyróżnić którykolwiek dawny zabór pod względem umiłowania wolności, i to tak w płaszczyźnie międzynarodowej, jak i w dziedzinie walki w obronie swobód demokratycznych. Na tym odcinku nastąpiła bez wątpienia pełna integracja cech charakteru. Pod pewnymi względami to samo dotyczyło zdolności samorządnej organizacji. Z natury rzeczy rola tej cechy charakteru zmniejszyła się w warunkach własnego państwa, którego powinnością było dbanie o wszechstronny rozwój życia narodowego. Teraz samorządna organizacja przejawiała się głównie w dziedzinie politycznej.

Wiele pisano i mówiono o polskim braku karności, nadmiernym indywidualizmie, potrzebie autorytetu i hierarchii. Być może w pierwszych latach po wyzwoleniu kraju swoboda działań i wypowiedzi, na zasadzie kontrastu w stosunku do czasów poprzednich, zbyt bujnie się rozwinęła? Nie odważylibyśmy się na taki wniosek. Jednak wkrótce swoboda została drastycznie ograniczona w dziedzinie politycznej i w wielu innych. O braku karności i indywidualizmie mówili wówczas najczęściej przedstawiciele rządzącego reżimu sanacyjnego, podobnie zresztą jak przedstawiciele prawicowej, nacjonalistycznej i faszystowskiej opozycji. W ustach pierwszych brak karności oznaczał najczęściej brak zaufania wielu środowisk do ich obozu; w ustach drugich — właściwie to samo, tyle że chodziło o inne środowiska. Może jednak postawić pytanie, czy w okresie międzywojennym wzrosło poszanowanie prawa w ogóle? Trudno powiedzieć o tym z pewnością. Być może w pewnym stopniu, tam, gdzie prawo ograniczało jednak samowolę administracji i biurokracji. Bezprawie rosyjskie ustąpiło, ale nie brakowało też rodzimego bezprawia w okresie rządów autorytarnych, co nie mogło sprzyjać rozwojowi ducha kar-

ności społecznej, który może tworzyć się tylko w oparciu o prawo i praworządność. Wydaje się, że największej ekscesów, starć, pogromów itd. wystąpiło na terenie b. zaboru rosyjskiego, i że niechlubną przewagą tego zaboru wykazałyby bilans gwałtownych zamieszek tego rodzaju.

Kolejna cecha wspomniana przez Kazimierza Tymienieckiego to polski brak wytrwałości. Nie potrafimy nic powiedzieć na ten temat; trudno zauważyć przykłady tej cechy charakteru w życiu społecznym Polaków okresu międzywojennego. Trudno też powiedzieć coś konkretnego o odwadze; wiadomo, że są różne rodzaje odwagi. Wiadomo, że odwaga wojenna dopisywała Polakom w czasach, gdy toczyły się działania wojskowe. Ale okres, którym się tu zajmujemy, to w przeważającej mierze okres pokoju. W tym czasie w grę wchodzi przede wszystkim odwaga cywilna. Wiele środowisk i jednostek dało dowody tej odwagi, uporczywie walcząc o swe ideały, zwłaszcza polityczne i społeczne. Zdaje się jednak, że wypowiadający się o cechach polskiego charakteru narodowego mają na ogół na myśli odwagę wojenną, czy fizyczną. Ta miała możliwość przejawiania się, ale mniejszą niż w czasach wojennych. W każdym razie trudno znaleźć tu jakiegokolwiek różnice dzielnicowe.

Jeszcze jedna cecha, prawdziwa czy rzekoma, polskiego charakteru narodowego. Czy w okresie międzywojennym widoczne były jakieś szczególne objawy kierowania się emocjami przez szersze warstwy społeczeństwa czy też przez elity społeczne? Prawdą jest, że w walce politycznej apelowano do uczuć i irracjonalnych odruchów. Celował w tym tzw. obóz narodowy. Przykładem takiej masowej propagandy były wydarzenia roku 1922, po wyborze Gabriela Narutowicza na prezydenta. W latach trzydziestych propaganda ta stała się zjawiskiem codziennym i starała się z powodzeniem coraz mocniej rozpałać te emocje, które uważała za pozytywne dla siebie, przy czym główną rolę odgrywała tu akcja antyżydowska. Oczywiście w wykorzystywaniu emocji Polska nie była wyjątkiem. Czynił to w różnych formach prawie każdy obóz polityczny w niemal każdym kraju, a już zwłaszcza w latach trzydziestych, w których temperatura konfliktów politycznych ogromnie wzrosła. Wydaje się jednak, że w polskim życiu politycznym rola emocji istotnie była (i pozostaje) większa niż w wielu (nie wszystkich) innych krajach, co pozwala przyjąć hipotetyczne istnienie odpowiedniej cechy charakteru narodowego. Czy można tu stwierdzić odrębności dzielnicowe? Temperatura konfliktów i walk politycznych była najsilniejsza w dawnych zaborach rosyjskim i austriackim i zapewne to należałoby zlokalizować największą podatność na emocje społeczne, polityczne itd.

Rozważania nasze prowadzą do wniosku, że mające obieg stereotypy charakteru narodowego Polaków w wielu przypadkach w odniesieniu do okresu międzywojennego nie znajdują uzasadnienia. W wielu innych przypadkach, jeśli nawet można hipotetycznie przyjąć istnienie odpowiednich cech charakteru narodowego Polaków, to trudno wyodrębnić tu wpływy poszczególnych zaborów, przeważają bowiem zjawiska nowe i postawy zintegrowane. Okazuje się, że procesy integracyjne były znacznie silniejsze niż relikty zaborów, w każdym razie w obrębie problematyki, którą się tu zajmujemy. Ale trzeba podkreślić, że mamy do dyspozycji przede wszystkim materiał pochodzący od warstw społecznych bardziej źródłotwórczych, lecz mało licznych, np. inteligencji. Być może, że integracja środowisk ludowych następowała wolniej wobec mniejszej częstotliwości kontaktów międzyzaborowych? Nie potrafimy na to zdecydowanie odpowiedzieć.

NOWE CECHY CHARAKTERU NARODOWEGO

Na zakończenie tego artykułu pragniemy krótko wyliczyć te cechy charakteru narodowego, czy preferencje, czy wreszcie nowe przyzwyczajenia społeczne — które stanowią dorobek okresu międzywojennego.

— Na plan pierwszy należałoby tu wysunąć poczucie odpowiedzialności za własne losy narodu i państwa. To niewątpliwy dorobek dwudziestolecia międzywojennego związany z odzyskaniem własnej państwowości. Nie można było np. wszelkich niepowodzeń, klęsk, wad i niedogodności przypisywać zaborcom czy okupantom, rozbiorom Polski i oczekiwać radykalnej zmiany na lepsze pod każdym względem po wypędzeniu zaborców. Wzrósł w pewnym stopniu realizm myślenia szerszych kręgów społeczeństwa o problemach narodowych, które teraz stały się państwowymi.

— Z powyższą cechą wiąże się silny krytycyzm wobec siebie, własnego kraju, państwa i narodu. Krytycyzm ten narodził się natychmiast po odbudowie niepodległości i stał się chyba stałą cechą wielu środowisk społeczeństwa polskiego.

— Jednakże równoległe z tym krytycyzmem dało się zauważyć dążenie do dorównania innym i duma z osiągnięć polskich. Ujawniało się to w sferze gospodarczej (powtarzany do znudzenia przykład Gdyni!) czy sportowej.

— Wzrost nacjonalizmu i niechęć do obcych były zjawiskiem powszechnym w Europie, a nawet na świecie. Nie ominęły też Polski. Wiązało się to z zjawisko z niedawną zacięłą wojną europejską, z rozwojem różnych zapóźnionych narodowości, grup etnicznych i nacjonalizmów, domagających się swego miejsca pod słońcem oraz z dorastaniem szerokich mas w społeczeństwach bardziej opóźnionych w rozwoju społeczno-gospodarczym do poziomu intelektualnego umożliwiającego im uczestnictwo we wspólnocie narodowej.

— Z integracją ogólnokrajową i ponadzaborową wiązało się przyzwyczajenie do myślenia o Polsce, jej interesach, potrzebach itd. jako o całości. Był to niewątpliwy dorobek lat 1918—1939.

— W okresie międzywojennym nastąpiło oczywiste umocnienie i ujednoczenie oraz upowszechnienie tradycji historyczno-kulturalnych. Była to kwestia bardzo ważna dla formowania się charakteru narodowego, który nie tworzy się przecież w próżni, lecz kształtuje się właśnie w zależności od cech kultury narodowej, a ta z kolei znajduje oparcie w narodowej historii. Było to także istotne dla upowszechnienia się pewnych cech myślenia i sposobów reagowania w przekroju pionowym, czyli w różnych warstwach społecznych, w szczególności wśród mas ludowych miasta i wsi. Taka integracja kulturalna, niosąca z sobą także przyjęcie wspólnych norm reakcji i postępowania, była daleka od zakończenia w 1939 roku, niemniej jednak lata międzywojenne były pod tym względem okresem znacznego postępu. Ogólnonarodowe normy reagowania upowszechnić się miały — naszym zdaniem — dopiero w latach późniejszych, lecz podstawy do takiej integracji wytworzyły się w Polsce między dwiema wojnami światowymi.

UMBILDUNG VON CHARAKTEREIGENSCHAFTEN DER POLEN
IN DEN ZWISCHENKRIEGSJAHREN (1918—1939)

Zusammenfassung

Nach eingehender Analyse der Voraussetzungen für Veränderungen im Nationalcharakter der polnischen Bevölkerung in den Zwischenkriegsjahren, also wirtschaftlichen, kulturellen, politischen und ideologischen, zählt der Verfasser diejenigen Merkmale des Nationalcharakters, beziehungsweise Vorzüge, schliesslich gesellschaftliche Gewohnheiten auf, die — seiner Meinung nach — Erwerb der Zwischenkriegsjahre sind.

In den Vordergrund treten dabei Verantwortungsgefühl für das Schicksal des eigenen Volkes und Staates. Dies ist zweifellos Erwerb der Jahre zwischen beiden Weltkriegen, der sich mit der Wiedererlangung des eigenen Staatswesens verbindet. So zum Beispiel konnte man nicht alle Misserfolge, Niederlagen, Untugenden und Missstände den Eroberern, Okkupanten, der Tatsache der Teilung Polens zuschreiben und eine radikale Wendung zum Bessern nach Vertreiben der Eroberer erwarten. In gewissem Grade wuchs in weiten Kreisen der Gesellschaft das reale Denken über nationale Probleme, die nun zu staatlichen wurden.

Damit verband sich ein starker Kritizismus gegenüber sich selbst, dem Land, dem Staat und Volk. Dieser Kritizismus entstand sofort nach Aufbau der Unabhängigkeit und wurde wohl zum dauernden Merkmal vieler gesellschaftlicher polnischer Kreise.

Mit diesem Kritizismus verband sich das Streben danach, sich mit anderen messen zu können und Stolz auf polnische Errungenschaften. Das zeigte sich auf dem Wirtschaftsgebiet (das bis zur Überdrüssigkeit angeführte Beispiel von Gdynia!) wie auf dem Bereich des Sports.

Das Anwachsen von Nationalismus und Abneigung gegen Fremde war eine allgemeine Erscheinung nicht nur in Europa, sogar in der Welt. Diese Erscheinung ging auch an Polen nicht vorüber. Das verband sich mit dem nicht weit zurückliegenden, europäischen Krieg, mit der Entwicklung verschiedener, unterentwickelter Nationalitäten, ethnischer Gruppen und Nationalismen die einen Platz an der Sonne forderten sowie auch dem Heranwachsen breiter Schichten unterentwickelter Gesellschaften zum intellektuellen Niveau, das ihnen eine Teilnahme an der nationalen Gemeinschaft ermöglichte.

Mit der das ganze Land umfassenden Vereinigung verband sich die Gewohnheit, an Polen, seine Vorteile, seine Bedürfnisse usw. als an etwas Ganzes zu denken.

In der Zwischenkriegszeit erfolgte eine augenscheinliche Stärkung und Vereinheitlichung sowie Verbreitung historisch-kultureller Traditionen. Das war für die Bildung des Nationalcharakters eine äusserst wichtige Sache. Der Nationalcharakter entsteht doch in keiner Leere, er formt sich abhängig von den Merkmalen der nationalen Kultur, die ihre Stütze in der nationalen Geschichte hat. Dies war auch wesentlich für die Verbreitung gewisser Merkmale des Denkens und der Art, wie man in den verschiedensten Gesellschaftsschichten, insbesondere in den Volksmassen der Städte und Dörfer, reagierte. Solch eine kulturelle Integration, die ebenfalls eine Annahme gemeinsamer verbindlicher Reaktions- und Verhaltensregeln mit sich brachte, war 1939 noch lange nicht abgeschlossen, jedoch waren die Jahre zwischen beiden Weltkriegen in dieser Hinsicht eine Zeit des Fortschritts. Das ganze Volk umfassende Verhaltensregeln sollten sich — nach Meinung des Verfassers — erst später verbreiten, aber die Grundlagen für diese Integration wurden in Polen zwischen beiden Weltkriegen geschaffen.